

Za około miesiąc pełna żeglowność Odry od Gliwic do Wrocławia

W drugiej połowie sierpnia powinna zostać przywrócona pełna żeglowność Odry na całym odcinku między Gliwicami a Wrocławiem - wynika z informacji odpowiedzialnego za ten szlak wodny Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej (RZGW) we Wrocławiu.

Od maja transport rzeczny na tym odcinku jest niemożliwy z powodu szkód w infrastrukturze wodnej, wyrządzonych przez powódź. Paraliż transportu oznacza straty m.in. dla portu żeglugi śródlądowej w Gliwicach, skąd rocznie spławiano barkami ok. pół miliona ton węgla do wrocławskiej elektrociepłowni. Zarząd portu apelował o pilne udrożnienie szlaku i otwarcie nawigacji.

"Dziś został otwarty przetarg na wykonanie prac, które pozwolą usunąć szkody i wznović żeglugę. Liczymy, że w perspektywie tygodnia uda się podpisać umowę z wykonawcą, a prace zostaną zakończone w drugiej dekadzie sierpnia" - powiedział w piątek PAP zastępca dyrektora RZGW we Wrocławiu, Paweł Potoczny.

Dyrektor dodał, że odcinek od Wrocławia do Brzegu jest już gotowy do żeglugi, problemem jest natomiast kolejny odcinek, w kierunku Kędzierzyna-Koźła. Powódź spowodowała tam zamulenie śluz. Cztery z nich już udrożniono, pozostało jeszcze osiem. Wartość prac, objętych przetargiem, szacuje się na 2 mln zł.

Na terenie działania wrocławskiego RZGW majowa powódź wyrządziła szkody w infrastrukturze wodnej szacowane na ok. 60 mln zł. Jest nie tylko zamulenie śluz i jazów, ale często także zniszczenie urządzeń elektrycznych czy hydraulicznych, związanych z tymi obiektami. Przed podjęciem prac trzeba było dokładnie zinwentaryzować szkody i wyznaczyć zakres niezbędnych napraw.

Na skanalizowanym odcinku Odry są 23 stopnie wodne i 44 śluzy. Duża część z nich została dotknięta przez tegoroczną powódź w stopniu niespotykanym od 1997 r. Dyr. Potoczny nie zgadza się z zarzutami przedstawicieli portu, że RZGW zbyt powoli przystąpił do usuwania szkód. Podkreślił, że tylko część drobniejszych zleceń dotyczących naprawy można było przeprowadzić bez pełnych procedur przetargowych.

Przedstawiciele gliwickiego portu argumentowali wcześniej, że decyzje służące przywróceniu żeglugi powinny być podjęte natychmiast, bez długotrwałych procedur przetargowych. Jak mówili, przywrócenie żeglugi dopiero np. w październiku oznaczałoby, że zamiast 500 tys. ton węgla w tym roku port odprawiłby zaledwie ok. 100 tys. ton.

Z Gliwic do Wrocławia barkami transportowany jest węgiel dla tamtejszej elektrociepłowni. Rocznie transportowano w ten sposób prawie pół miliona ton tego surowca. W tym roku sezon żeglugowy otwarto z opóźnieniem, a kiedy już się rozpoczął, w maju trzeba było wstrzymać transport w związku z rosnącym stanem wód.

Największym problemem jest zamulenie kanałów zlokalizowanych przy śluzach na stopniach wodnych. Aby barki mogły tamtędy przepływać, konieczna jest głębokość blisko 2 m. Naniesiony w okresie powodzi muł i inne zanieczyszczenia sprawiają, że jest tam za płytko. Udrożnienie kanałów wymaga pilnych prac. Do tego czasu żegluga nie może się odbywać.

Według przedstawicieli portu, firmy związane z żeglugą ponoszą ogromne straty i stoją na krawędzi bankructwa. Większościowym udziałowcem Śląskiego Centrum Logistyki, do którego należy gliwicki port, jest samorząd Gliwic.